
Wyrok Sądu Metropolitalnego w Katowicach (c. Sobański) z 02.12.2005 r. z tytułu niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich

Ius Matrimoniale 11 (17), 171-177

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wyrok Sądu Metropolitalnego w Katowicach (c. Sobański) z 2.12.2005 z tytułu niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich

I. Przebieg sprawy:

TP i AA zawarli małżeństwo 30.8.1997 w (...). Ważność tego małżeństwa zaskarżyła AA 16.11.1999 w Sądzie (...). Sprawę prowadzono z tytułu niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich zarówno powódki jak i pozwanego. Sprawa zakończyła się wyrokiem z 19.12.2001 stwierdzającym, że udowodniono nieważność małżeństwa z obydwu rozpatrywanych tytułów. Zgodnie z k. 1682 §1 sprawa znalazła się w Trybunale II instancji, który dnia 27.5.2002 postanowił skierować ją na drogę zwyczajnego postępowania. Po przesłuchaniu nowych świadków oraz zasięgnięciu opinii kolejnego biegłego zamknięto postępowanie 4.10.2003, a dnia 10.3.2004 sędziowie wydali wyrok stwierdzający, że nie udowodniono nieważności małżeństwa i tym samym uchylili w całości wyrok Trybunału I instancji. Na prośbę powódki Najwyższy Trybunał Sygnatury Apostolskiej reskryptem z 9.8.2004 (Prot. N. 36282/04 CP) wyznaczył Sąd Metropolitalny w Katowicach do rozpatrzenia i osądzenia sprawy w trzeciej instancji. Akta sprawy nadeszły 10.9. i 20.11.2004. Sprawę przyjęto do procesu 15.11.2004. Jego przedmiotem jest pytanie, czy udowodniono nieważność małżeństwa z tytułu niezdolności czy to powódki czy to pozwanego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Instrukcję sprawy uzupełniono zgodnie z wnioskiem powódki oraz przez zasięgnięcie dodatkowej opinii biegłego.

II. Prawny i faktyczny stan sprawy:

1. Normy prawa – zarówno materialnego jak i formalnego – znajdujące zastosowanie w rozpatrywanej sprawie wyłożono wystarczająco

jasno w wyrokach poprzednich instancji i nie zachodzi potrzeba powtarzania ich.

2. Mimo że akta sprawy I instancji zawierają zeznania dziewięciorga świadków, w wyroku wykorzystano odnośnie do pozwanego jedynie zeznania matki i siostry powódki, zaś w odniesieniu do powódki stwierdzono tylko ogólne, że „według kolejnych świadków powódka była zupełnie niezależna od matki, a matka była wobec niej nadopiekuńcza”, przy czym faktycznie wskazano tylko zeznania trzech świadków. Wypada też zauważyć, że przytoczone zeznania matki i siostry powódki zawierają jedynie oceny, a nie fakty. Oczywiście jest przeto, że wyrok Trybunału I instancji nie mógł opierać się na zeznaniach świadków (zwłaszcza, że zeznania te kłócą się z zeznaniami innych świadków), lecz na opinii sporządzonej przez biegłą.

3. Biegła istotnie wydała opinię prowadzącą do wniosku, że tak jedna jak i druga strona nie były zdolne podjąć istotnych obowiązków małżeńskich. Odnośnie do powódki pisze biegła, że „decyzję o małżeństwie podjęła impulsywnie, bez głębszej refleksji...”, a „po tak podjętej decyzji nie była w stanie podjąć i wypełnić obowiązku budowania wspólnoty życia i miłości”. Tak sformułowana opinia znaczy – po pierwsze – że powódka była niezdolna nie do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, lecz jedynie do ich wypełniania w tym właśnie małżeństwie, i – po wtóre – że niezdolność ta była spowodowana sytuacyjnie, faktem zawierania małżeństwa „bez głębszej refleksji”. Tej refleksji może i brakło, znikąd jednak nie wynika, że powódka nie była do niej niezdolna.

Ów „brak głębszej refleksji” jest też motywem przewodnim opinii biegłej I instancji o pozwanym. Biegła pisze wyraźnie: „uważam, iż po tak podjętej decyzji nie był zdolny do podjęcia i wypełnienia obowiązku budowania wspólnoty życia i miłości”. Czyli: nie tyle cechy psychiczne pozwanego, ile to, jak doszło do ślubu, spowodowało, że nie był on zdolny podjąć obowiązków małżeńskich. Już sama konkluzja biegłej, wedle której „na losy tego małżeństwa wpływ miała przede wszystkim niedojrzała podjęta decyzja o ślubie obu stron”, każde wątpić w możliwość orzekania o niezdolności z racji psychicznych do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (a z tytułu braku dostatecznego rozeznania sprawy nie rozpatrywano). Niedojrzała postawa czy niedojrzała decyzja niekoniecznie świadczy o niedojrzałej osobowości.

4. Właśnie na to zwraca uwagę biegła powołana w II instancji. Podzielając charakterystykę postępowania stron zarysowaną przez biegłą

I instancji pisze ona: „Powyższe postępowanie nie jest jednak tożsame z posiadaniem niedojrzałej osobowości, a jedynie z przyjęciem określonej postawy”. Konkluzja tej biegłej brzmi: *„Osobowość powódki przedstawia się dość spójnie i nie sposób zarzucić badanej, że była niedojrzała, bądź też uzależniona od matki. W osobowości pozwanego zauważyć można wiele różnorodnych, czasem przeciwstawnych, cech, z których jedynie duża impulsywność wydaje się mieć destrukcyjny charakter. Impulsywność ta świadczy o swoistej reaktywności układu nerwowego. Niekontrolowana może w znacznym stopniu utrudniać relacje interpersonalne. Nie stanowi ona jednak o niedojrzałości czy też o braku psychicznej zdolności do podjęcia przez pozwanego obowiązków małżeńskich”*.

5. Trybunał II instancji uzupełnił instrukcję sprawy nie tylko zasięgając opinii drugiej biegłej, lecz także przesłuchując dwóch dalszych świadków. Dokonawszy oceny materiału dowodowego Trybunał przyjął, że pozwany jest z usposobienia nerwowy i porywczy, ale też energiczny, szybki, zaradny, przewidujący. Trybunał uznał za zasadną opinię biegłej powołanej w tej instancji, zwłaszcza że nikt spośród świadków nie dostrzegł u pozwanego braków psychicznych.

Odnosnie do niezdolności powódki Trybunał II instancji nie znalazł żadnych argumentów za tezą powództwa.

6. Powódka w piśmie apelacyjnym od wyroku II instancji dała wyraz przekonaniu, „że z lektury akt dowodowych niezbitnie wynika, że w momencie celebracji małżeństwa zarówno po stronie powódki jak i po stronie pozwanego miało miejsce poważne zakłócenie w decyzji wyrażenia zgody na zawarcie małżeństwa z powodu niedojrzałości osobowościowej w rozumieniu prawnokanonicznym”. Powódka poinformowała następnie, że dysponuje dowodem, „który nie został przedstawiony w poprzednich instancjach”, a który zamierza przedłożyć podczas ponownego przesłuchania. Tym dowodem okazała się notatka – wedle powódki – pozwanego, w której on 6.4.1997 pisze: „doprowadza mnie do rozstroju nerwowego” i „musimy się grzmocić, bo moje życie seksualne legło w gruzach”. Zeznając powódka podkreśla wagę tego dowodu, „gdyż udowadnia dominację i jaką presję pozwany miał” względem jej osoby. Powódka twierdzi: *„Uważam, że Wyrok Sądu Metropolitalnego (...) opiera się na opinii biegłego, która to biegła skupiła się na określeniu mojej osobowości w chwili przeprowadzenia badania, a nie w chwili decydowania o zawarciu małżeństwa. Wpływ osobowości pozwanego, to znaczy duża impulsywność, agresja względem mojej osoby, destrukcyjność, w znacznym stopniu utrudniała relacje interpersonalne*

między nami powodując we mnie blokady psychiczne, co do wypełnienia i podjęcia podstawowych obowiązków małżeńskich. Ja decyzję o zawarciu małżeństwa podjęłam pod wpływem pewnego nacisku pozwanego, pod wpływem obawy na jego reakcję w momencie, gdybym odmówiła zawarcia z nim małżeństwa. Czulałam, że zawarcie małżeństwa z pozwanym jest moim błędem, ale nie miałam siły i odwagi o tym powiedzieć, bałam się osoby pozwanego, moja blokada psychiczna nie pozwoliła mi tego wypowiedzieć”. I dalej zeznaje: „Ja wewnętrznie czulałam, że moja decyzja o zawarciu małżeństwa jest wynikiem nacisku pozwanego na moją osobę, to znaczy ja byłam osobą bardzo zdominowaną przez pozwanego, bałam się przy nim wyrażać moją opinię lub zdanie na temat małżeństwa. W momencie, kiedy zaczęłam sobie zdawać sprawę z błędu, jaki popełniam decydując się na małżeństwo z pozwanym, nie miałam siły, aby się przeciwstawić jego naciskom. Nie rozmawiałam z nikim na ten temat, bałam się nawet porozmawiać z kimś z rodziny o moich obawach i o tym, że czuję, że to jest błędna decyzja. Przyznaję się do tego, że przed ślubem zdawałam sobie sprawę z tego, że nasze relacje są bez uczucia z mojej strony i na tyle byłam niedojrzała do tak poważnej decyzji życiowej, że nie umiałam tego wypowiedzieć i poszłam do ślubu po tym naciskiem, zdając sobie sprawę z braku siły na wyjaśnienie tego co czuję. Pozwanemu bardzo zależało, aby jak najszybciej wziąć ślub, zastanawiały mnie jego częste pytania czy się nie rozmyślę”.

O własnej niedojrzałości do podjęcia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich powódka jest „głęboko przekonana”, zaś niedojrzałość pozwanego uzasadnia w ponownych zeznaniach następująco: „Uważam, że ta niedojrzałość pozwanego zawiera się w tym, że nie miał on koncepcji na to, jaki mamy razem stworzyć związek, nie umiał pomóc mi w rozmowach z nim, tylko wszystkie próby rozmów kończyły się kłótnią i te rozmowy wykańczały mnie nerwowo, powodowały, że czulałam się gorsza, pozostawiałam w opinii, że nie mam własnego zdania, albo że moja opinia w jego oczach jest błędna. W tamtym czasie miałam jedynie 23 lata, pozwany był moim pierwszym partnerem życiowym, którego nie zdołałam dobrze poznać i który wywierał na mnie bardzo negatywny wpływ uniemożliwiający mi tworzenie normalnych relacji interpersonalnych. To była osoba, której się bałam, która wywoływała we mnie lęk, z którą tak naprawdę nie potrafiłam rozmawiać, ponieważ za każdym razem bałam się jego reakcji. Pozwany dawał mi odczuć dominację fizyczną i psychiczną”.

7. Sąd zasięgnął opinii kolejnego biegłego. Opinia składa się z dwu części. Pierwsza to „zaświadczenie z badania psychologicznego” prze-

prowadzonego z powódka (zaproszenie wysłane pozwanemu wróciło z adnotacją o niepodjęciu z terminie). Konkluzja biegłego brzmi: „*Wyniki przeprowadzonych badań wskazują na względnie harmonijną osobowość powódki w obszarze poznawczo-wolitywnym (plany, dążenia, odpowiedzialności działania), i mniej harmonijną w obszarze emocjonalno-popędowym (opis w zaświadczeniu) z cechami nerwicowymi. Stany emocjonalne poddawane są ciągłej i silnej kontroli wolitywnej. Sugeruje to, że pozwana w codziennych sytuacjach nie zdradza (nie doświadcza) dolegliwości opisanych w zaświadczeniu. Mogą one generować się z dużym nasileniem w sytuacjach trudnych, stresu lub kryzysu psychologicznego*”. Druga część to „*opinia sądowo-psychiatryczna w sprawie nieważności małżeństwa*”. Próbując udzielić odpowiedzi na konkretne pytania biegły pisze o nieprawidłowych cechach osobowościowych pozwanego (dominacja sfery emocjonalno-popędowej nad uczuciowo-poznawczą, niezdolność do nawiązywania „pogłębionych” relacji interpersonalnych), nie wykazujących jednak cech patologicznych w sensie klinicznym. Odstępstwo od normy to wedle biegłego trwałość tych cech i stopień nasilenia, „*który można określić granicznym między normą a patologią*”. „*W przypadku pozwanego nieprawidłowe zachowania ujawniły się w okolicznościach konieczności bezinteresownego bycia dla innych*”. Pisze biegły dalej: „*Należy zatem przyjąć ich względną trwałość i duże prawdopodobieństwo, że zachowania te będą reaktywowane w sytuacjach podobnych do opisanych w zeznaniach (analiza w opinii)*”. Są to cechy, które uniemożliwiały funkcjonowanie w małżeństwie i nie były one zależne od cech drugiej strony. Niedojrzałe cechy powódki w postaci silnej potrzeby wsparcia wyraźniej ukazały dysfunkcje pozwanego w tym zakresie. Musiałby bowiem ofiarować się rezygnując z własnej wizji małżeństwa nie mając nic w zamian. Opisane wyżej okoliczności czyniły pozwanego niezdolnym do wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich takich jak budowanie wspólnoty życia i miłości. Pozwanego przerastało: budowanie atmosfery poczucia bezpieczeństwa – skupiał się na sobie, bezinteresowne zainteresowanie się sytuacją powódki (przeżywanymi problemami) i udzielania wsparcia w ich rozwiązywaniu, rezygnowanie z pewnych form towarzyskich kontaktów na rzecz budowania relacji rodzinnych i małżeńskich”. Cechy powódki zdaniem biegłego utrudniały funkcjonowanie w małżeństwie, ale nie czyniły powódki niezdolnej do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Generalna konkluzja biegłego brzmi jednak: „*Jak zostało wykazane w opinii, przyczyną rozpadu małżeństwa było współwystępowanie i oddziaływanie na*

siebie z jednej strony cechy niedojrzałości po stronie powódki, a z drugiej rozpoznane zaburzenia po stronie pozwanego. Analiza zachowań stron w okresie przed i poślubnym, daje podstawę do stwierdzenia, że związek opierał się na deficytowych i niedojrzałych potrzebach stron, co w konsekwencji musiało doprowadzić do rozpadu związku”.

8. Odnośnie do niezdolności psychicznej powódki do małżeństwa postępowanie w III instancji nie wniosło nowych dowodów ani argumentów. Nie dotyka istoty sprawy zeznanie powódki, wedle której osobowość pozwanego wywoływała u niej „blokady psychiczne” i „utrudniała relacje interpersonalne”. Taka interpretacja sytuuje niezdolność do małżeństwa po stronie pozwanego.

9. Pozwany istotnie rysuje się w zeznaniach powódki i jej matki jako postać skupiająca w sobie wiele cech negatywnych, z kolei świadkowie z rodziny pozwanego oceniają go inaczej. Spośród trojga biegłych powołanych w sprawie badanie pozwanego przeprowadziła tylko biegła II instancji, która – jak to zaznaczono już wyżej – nie znalazła podstaw do oceny pozwanego jako niezdolnego do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Biegła I instancji wydała opinię o niezdolności pozwanego do budowania wspólnoty życia. Sąd nie podziela zastrzeżeń obrońcy węzła małżeńskiego II instancji co do wypowiedzania się biegłej o niezdolności psychicznej stron (po to powołuje się biegłego, sądy orzekają natomiast o nieważności małżeństwa), problem natomiast w tym, że opinia biegłej opiera się na interpretacji faktów, których nie wskazała. Również biegły III instancji wysuwa twierdzenia, których przesłanek nie sposób dostrzec. Pisze: „Od szkoły podstawowej pozwany przejawiał nieprawidłowości w zachowaniu”. Nie widać innych przesłanek takiego twierdzenia jak tylko zeznanie powódki: „Bardzo szybko, już w szkole podstawowej, zaczął palić. Jego wybryki w szkole: wagary, przykre numery łagodziła jego mama, która była nauczycielką”. Powódka mogłaby to wiedzieć jedynie ze słyszenia, ale taka zasłyszana, nie potwierdzona przez świadków znających pozwanego w czasach szkolnych, informacja nie upoważnia do wypowiedzania tak kategorycznej opinii jak to uczynił biegły. Ustalenia dotyczące okresu poślubnego biegły oparł wyłącznie na zeznaniach powódki i jej matki (na wielokrotnie przywołanych stronach I, 27-31 i I, 48-50 znajdują się zeznania tych osób). Biegły powołuje się też na „własną ścieżkę interpretacyjną wyników uzyskanych w badaniu w dniu 24-07-2003”, ale w aktach nie ma śladu takich badań (biegła II instancji badała pozwanego 12.4.2003). Jeśli natomiast biegły miał na myśli badania przeprowa-

dzone przez biegłą II instancji, to biegły nie uzasadnia, dlaczego jego „ścieżkę interpretacyjną” należy uznać za słuszną. Co więcej, biegły uważa, że skoro badania przeprowadzono „co najmniej cztery lata od rozstania się stron”, to „nie można w oparciu o otrzymane wyniki wnioskować o dojrzałości czy też niedojrzałości stron”. Biegły tym samym popada w sprzeczność z samym sobą, skoro jednak wyniki takich badań poddaje własnej interpretacji. Biegły słusznie zauważa, że opinie zależą od oceny wiarygodności zeznań, ale nie uzasadnia, dlaczego uznał zeznania pozwanego za nieprawdziwe, a zeznania wszystkich świadków poza matką i siostrą powódki zupełnie pominął.

10. Sąd docenia starania powódki – podzielane przez pozwanego – o uregulowanie jej sytuacji kościelnej, Sąd zdaje sobie sprawę ze znaczenia, jaką dla wiernych ma orzeczenie dotyczące ich małżeństwa, a także z oczekiwań wiązanych przez strony wnoszące sprawę do sądu kościelnego. Sąd musi jednak orzekać zgodnie z prawem. Sąd respektuje „głębokie przekonanie” powódki o nieważności małżeństwa, a także o czynnikach powodujących tę nieważność, ale orzeczenie Sądu nie może opierać się na przekonaniu stron, lecz na faktach, których przyporządkowanie do norm prawa pozwala osiągnąć moralną pewność, że małżeństwo zostało zawarte nieważnie, w tym przypadku nieważnie z powodu niezdolności – mającej przyczynę w sferze psychicznej – do wypełnienia, a tym samym do podjęcia, istotnych obowiązków małżeńskich. Powódka zarzuca Trybunałowi II instancji niedostateczną „analizę odczuć” i brak „przeanalizowania” jej przeżyć przed ślubem. Można uznać, że owe odczucia i przeżycia rzutowały na poślubne życie stron, a konkretnie na ich postawę i wzajemny stosunek, trudno jednak wyprowadzić stąd wniosek o powodowanej osobowościowymi czy psychicznymi cechami którejs z stron (wzgl. obydwu) niezdolności do nawiązania wspólnoty małżeńskiej wraz z jej radościami i obowiązkami.

W takim stanie sprawy Sąd nie osiągnął moralnej pewności o niezdolności – w chwili zawierania małżeństwa – czy to pozwanego czy to powódki do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. Tak więc Sąd odpowiada przecząco na obydwu pytania procesowe i orzeka, że *nie udowodniono* nieważności małżeństwa. Tym samym Sąd zatwierdza wyrok Trybunału II instancji.